

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GRANDI
ambasador Włoch w Londynie, ma zostać wkrótce odwołany.

ROK XIV.

PIĄTEK, 22-go MAJA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 142



WAHIB - PASZA
były dowódca wojsk abisyńskich, nie został wpuszczony do Jerozolimy przez Anglików.

Kulisy skandalu dyplomatycznego w Londynie

Echa afery z rzekomą dostawą kul „dum-dum“ dla Abisynji — Tajemniczy płk. Lopez jest australijczykiem. — Był on autorem „listu“ Zinowjewa

Londyn, 22 maja.

(PAT) Dzienniki angielskie zamieszczają dziś informacje, dotyczące tajemniczego Lopeza, zamieszanego w aferę rzekomej dostawy kul dum - dum z An-

gli do Abisynji. Jest nim Henry Lawrence - Borenstein, urodzony w 1872 r. w Melbourne w Australji, który w czasie wojny nazwisko porzucił i obecnie znany jest tylko jako Henry Lawrence. Jest on z zawodu artystą Music-Hallu i mieszka pod Londynem.

W rozmowie z reporterami angielskimi Lawrence skarżył się na Włochów, że oprócz zwrotu efektywnych kosztów nie mu za jego „pracę“ nie zapłacili, wobec czego postanowił ich „sypać“.

Lawrence udał się wczoraj, jak podają dzienniki, do „Intelligence Service“, czyli do brytyjskiego wywiadu wojskowego, gdzie złożył obszerne zeznania.

Londyn, 22 maja. (PAT).

„Daily Express“ donosi, iż pseudo-pułkownik Lopez, znany również pod nazwiskami Lawrence, Bornstein i Mezler, był rzekomo wmieszany w aferę listu Zinowjewa z roku 1924. Pod nazwiskiem Singleton odwiedził on Macdonalda, który był wówczas premierem, pro-

ponując mu za 500 funtów ujawnienie tajemnicy listu Zinowjewa.

Macdonald rzekomo kazał wyprowadzić Singletona ze swego gabinetu. Wobec dyplomatów sowieckich, Lopez miał występować pod nazwiskiem Radbill.

„Daily Express“ dodaje, iż ten sam osobnik był przez jakiś czas czynny w Boliwji, skąd powrócił z paszportem dyplomatycznym i zaświadczeniami, pochodzącymi rzekomo od rządu boliwijskiego.

Polityk angielski w Łodzi

Lord Marley wygłosi w Filharmonji odczyt

Łódź, 22 maja.

(k) Dziś przybywa do Łodzi jeden z najbardziej wpływowych polityków angielskich, b. minister wojny, wiceprzewodniczący Izby Lordów, lord Marley.

Lord Marley interesuje się sprawami kolonialnymi i narodowościowymi.

Przyjeżdża on do Łodzi Lux-Torpedą z Warszawy o godz. 11.53. Na dworcu Fabrycznym oczekiwać go będą przedstawiciele rozmaitych organizacji społecznych.

Lord Marley wygłosi dzisiaj odczyt w Filharmonji.

Dymisja angielskiego min. kolonij?

Londyn, 22 maja.

(PAT) „Daily Mail“ podaje pogłoskę, iż minister kolonij Thomas zamierza w najbliższych dniach złożyć swą dymisję na ręce Baldwina.

Według dziennika Thomas jest zmęczony 9-cio letnim sprawowaniem funkcji ministra. Lekarze zalecają mu bezwzględny odpoczynek.

Po ustąpieniu ze stanowiska ministra Thomas mógłby również więcej czasu poświęcić pewnym sprawom, jakie zostały wysunięte podczas rozpraw trybunału budżetowego.

Strajk kelnerów w Madrycie

Madryt, 22 maja.

(PAT) Znaczna część wielkich kawiarni w centrum Madrytu została zamknięta spowodu tego, iż właściciele ich nie zgadzają się na żądania zrzeszonych kelnerów, domagających się zwolnienia służby kawiarnianej i restauracyjnej, należącej do faszystowskiej „Falangi hiszpańskiej“.

Ruch ten objął również i restauracje. W ciągu dnia wczorajszego w wielu wielkich hotelach nie wydawano obiadów.

Olbrzymie zbrojenia Niemiec

Rozbudowa lotnictwa i floty wojennej

PARYŻ, 22 maja.

Pisma paryskie donoszą, że Niemcy przystąpiły obecnie do wykonania planu

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu“

zawierające pełną tabelę wygranych 12-go dnia ciągnięcia IV-ej klasy Loterii Państwowej

Wstrząsy podziemne w Argentynie

nie wyrządziły, na szczęście, żadnych szkód materialnych

Buenos Aires, 22 maja.

(PAT) Wczoraj wieczorem w stolicy Argentyny odczuło silne wstrząsy podziemne. Wywołały one szczególnie silne wrażenie w dzielnicy drapaczy nieba.

Prasa podkreśla, iż jest to pierwsze trzęsienie ziemi od początku obecnego wieku.

Obserwatorium sejsmograficzne w La Plata komunikuje, iż wstrząsy były bardzo silne i trwały 15 sekund. Centrum znajdowało się w odległości 1600 klm. w

provincji Cordoba. Żadnych ofiar w ludziach nie było. Straty i szkody, wyrządzone przez wstrząsy podziemne, nie zostały dotychczas oszacowane.

Kilka domów zostało zlekka uszkodzonych w Latoma i Villa Dolores.

Król belgijski Leopold pośredniczy

w konflikcie między Anglią i Włochami

Paryż, 22 maja.

(PAT) Część prasy w rozwoju ostatnich wypadków dopatruje się oznak polepszenia stosunków angielsko - włoskich.

„Le Journal“ pisze: Możliwe jest, że król belgijski udał się do Anglii, aby grać w golfa, ale zwraca uwagę ten szczególnie zbieg okoliczności, iż podróż króla nastąpiła w chwili, kiedy można zaobserwować pewne objawy odprężenia

nia zarówno ze strony angielskiej, jak i włoskiej.

Należy przypomnieć, iż król belgijski jest szwagrem księcia Piemontu i udał się do Anglii w szczególnie drażliwej chwili kryzysu na Morzu Śródziemnym.

„Echo de Paris“ pisze o nowych próbach pojednawczych w Londynie, który rzekomo nie chce, aby polityka angielska poruszała się nadal w mgłach ge- newskich.

Organizacja sądownictwa w Abisynji

Brak dróg zastępuje komunikacja lotnicza

Addis Abeba, 22 maja.

(PAT) Lotnictwo włoskie na całym terytorjum Abisynji rozwija ożywioną działalność. Samoloty podtrzymują komunikację pocztową i zaopatrują w żywność oddalone ośrodki, które jeszcze nie zostały połączone drogami.

Ruch lotniczy pomiędzy Asmarą a Addis Abebą jest bardzo ożywiony. Codziennie na lotnisku w Addis Abebie ląduje od 20 30 samolotów

(PAT) Jak donosi agencja Stefani, opracowany został program organizacji wymiaru sprawiedliwości w Abisynji.

Projekty te przedstawiono do aprobaty władzom centralnym w Rzymie.

Przewidują one specjalne trybunały dla koptów, dla muzułmanów, sądy normalne dla Europejczyków i trybunały mieszane do rozpatrywania sporów pomiędzy Europejczykami a tubylcami.

Nowy ośrodek zdrowia na Chojnach

Łódź, 22 maja. (v) — Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi wynajął dwupiętrowy nowy budynek przy ul. Lubelskiej nr. 7 na Chojnach w którym urządzony będzie drugi miejski ośrodek zdrowia, przeznaczony dla mieszkańców dzielnicy południowej.

W ośrodku tym mieścić się będą przychodnie, przeciwgruźlica, przeciwjądrowa i przeciwweneryczna oraz dozor sanitarny, który zostanie przeniesiony z ul. Sosnowej.

Dom jest nowowbudowany, narazie jednak trwają prace przebudowy i przystosowania budynku do jego przyszłych celów.

Nowy ośrodek leczniczy w Łodzi otwarty będzie z dniem 1 lipca b. r. Mieścić się tam będzie również Roentgen i wszelkie lecznicze aparaty.

Potajemny totalizator w Łodzi

Władze wypowiedziały walkę grom hazardowym w lokalach kontrola cukierni i klubów gry

Łódź, 22 maja. (v) — Władze administracyjne przystąpiły do szczegółowej kontroli wszystkich lokali klubowych i cukierni, posiadających zezwolenia na urządzanie w ich lokalach gier.

Kontrola ta powstaje w związku z pogłoskami o tem, jakoby w niektórych lokalach klubowych w Łodzi uprawiane były gry hazardowe i niedozwolone. Do gier niedozwolonych należą m. innymi „poker“ „oko“ i „dziewiątka“. Gry hazardowe odbywają się w lokalach stowarzyszeń i związków, w których mie-

szczą się kluby, posiadające zezwolenie na grę w bridge'a, domino i inne gry niehazardowe. Zarządzone będą również obserwacje wysokości stawek w bridge'a a w zależności do lokalu i stanu zamożności graczy.

W związku z rozpoczęciem sezonu wyścigów konnych w Warszawie, w Łodzi pojawili się „bookmacherzy“, którzy przyjmują stawki na konie biegnące na torze w Warszawie.

Ten pokatny totalizator będzie przez władze bezwzględnie tępiiony. Dotychczasowe obserwacje pozwalają na stwier-

dzenie, że „bookmacherzy“ „urzędują“ w cukierniach przy ulicy Piotrkowskiej na odcinku od ul. Przejazd do Zawadzkiej i następnie w cukierniach okolicy. Placu Wolności. Dalsze obserwacje przyczynią się do zlikwidowania w Łodzi hazardu i wypędzenia ostatnich gromy z kieszeni ludzi posiadających żyłkę do gry.

W wypadku stwierdzenia, że w lokalu posiadającym zezwolenie na gry w karty, uprawiane są gry hazardowe, względnie gry na wysokie stawki, gospodarz lokalu zostanie administracyjnie ukarany, jednocześnie cofnięte zostanie zezwolenie na gry w karty w danym lokalu czy klubie.

Zarządzona będzie również kontrola mniejszych cukierni i mleczarni w poszukiwaniu najrozmaitszych automatów do gier hazardowych z których korzysta przeważnie młodzież i niżsi pracownicy.

Jak się przymyca pieniądze

Dolary w mydle.—Harmonja, która była kasą.—Pudel wypchany banknotami.—Pieniądze w oponach samochodowych.—Strzała z łuku w roli przemytnika

P. Michał Godlewski umieścił w „Czasie“ ciekawy artykuł na temat przemykania pieniędzy. Podajemy go poniżej z niewielkimi skrótami.

Zastosowane ostatnio u nas ograniczenia dewizowe mogą wywołać usiłowania przemykania dewiz, tak, jak to ma miejsce w innych krajach, szczególnie w Austrii.

Surowa kontrola celna na granicach Austrii przypomina czasy wielkiej wojny europejskiej. Kontrola ta zaczyna powoli odstraszać turystów, którym konfiskują wszystkie wywożone zagranicę pieniądze, przekraczające cyfrę 200 szylingów. Takie ograniczenia sprawiają, że 95 proc. opuszczających Austrię staje się przemytnikami. Celem zachęcenia obywateli do współpracy wypłaca się od 5 do 10 proc. skonfiskowanych pie-

niędzy tytułem nagrody, wskazującemu przemytnika waluty. Dzięki temu namnożyło się w Austrii prywatnych detektywów, wypatrujących po bankach, kto i ile inkasuje. Udawało się nieraz celnikom znaleźć banknoty w wydrążonych polanach drzewa w zbiornikach benzyny przy samochodach, w mydle, zapieczonych w bułeczkach.

Rekord pobił pewien gentleman, w którego mydle do golenia znaleziono niedawno 12.000 dolarów i czek na bank szwajcarski, na sumę 30.000 franków szwajcarskich. Przemytnikiem, u którego znaleziono wyżej wymienione sumy, był popularny kupiec wiedeński, branży futrzanej. Kupcowi polecono wysiąść z pociągu i dokładnie zrewidowano jego rzeczy, ubrania i t. p. Pociąg, którym kupiec miał odjechać, już ruszył, a rewizja wciąż nie dawała wyniku. Wreszcie któremuś z rewidentów przyszło na myśl zbadać zawartość poszczególnych przedmiotów w neseserze. W ten sposób dolary i чеки wpadły w ręce władz a czek zainkasował w banku szwajcarskim delegat straży celnej. Pieniądze uległy konfiskacji.

Znajdowano również pieniądze w oponach samochodowych, nie zapasowanych, ale na kołach obracających się, a nawet w licznikach. Nawet wysocy dygnitarze nie mogą uchylić się od obowiązku rewizji. Uwaga zwrócona jest również na przemykanie drogą powietrzną. W jednym z pasażerskich samolotów, który przyleciał z Włoch znaleziono harmonję. Przesyłka tego instrumentu muzycznego wydała się podejrzana. Celnicy na wiedeńskim lotnisku Aspern zbadali harmonję, która okazała się... kasą. Odbiorca, tak jak i celnicy „miał nosa“ i nie zgłosił się po odbiór przesyłki.

Sposobów szmuglowania pieniędzy jest bardzo wiele. Do asów zaliczał się pewien mistrz kunsztu przemytniczego, który strzygł swego pundla, poczem goił, za wyjątkiem szyi i łba, a następnie przyodziewał zwierzaka w obszerną skórę innego, większego czworonoga, wypychając między skórą a ciałem w wolne miejsca banknoty.

Znaleziono banknoty między szkłami w termosie. Miejsce zwykle pozbawione powietrza, naładowane było banknotami. Podwójne dna walizek, szwy w ubraniach, próżne miejsca w zelówkach, należą do kawałów zbyt starych, na których każdy, nawet najmniej inteligentny rewident się pozna. Belgowie w czasie wojny dla przenoszenia banknotów używali mistrzów sportu łuczniczego. Taki strzelec z łukiem, którego strzała naładowana była zwiłkami banknotów, podkładał się do samej granicy holenderskiej i wypuszczał strzałę, która bezgłośnie przesyłała powietrze nad granicą i opadała w odległości 300 metrów poza nią, skąd kosztowny transport podejmowali wtajemniczeni nadgraniczni kmiotkowie.

Notatnik miejski

Okupacja lokalu związku b. ochotników armji polskiej przy ul. Przejazd 31 trwała trzy dni i trzy noce. Przez ten cały czas demonstranci nie przyjmowali pożywienia. Pouleważ stwierdzono, że nie wszyscy znajdujący się wewnątrz są ochotnikami, na wniosek zarządu związku, władze zarządziły opróżnienie lokalu.

Wczoraj w Łodzi odbył się zjazd okręgowy związku rezerwistów, na który przybyło przeszło siedemdziesięciu delegatów z 17 powiatów woj. łódzkiego. Na otwarciu zjazdu był obecny dowódca D.O.K. IV gen. Langner, starosta grodzki dr. Wrona i in. Wystano depesze hołdownicze do P. Prez. Rzpłitej, do gen. Smiętego-Rydzka, do premiera Stawoj-Składkowskiego.

Z dniem dzisiejszym wchodził w życie obniżona taksa za czynność komorników. Nowa taksa jest o 40% niższa niż dotychczasowa. Posiada to duże znaczenie szczególnie przy eksmisjach mieszkaniowych. Według nowych przepisów opłata za wykonanie eksmisji obciąża lokatorów w wysokości 2 złotych od każdej izby

Dzisiaj stawili się winni do przeglądu wojskowego: na komisję poborową nr. 1 (Pierackiego 18) poborowi rocznika 1915, zamieszkali na terenie V komisariatu, o nazwiskach na litery C, CH, D, E, F, na komisję poborową nr. 2 (Piotrkowska 157) poborowi, zamieszkali na terenie VII komisariatu o nazwiskach na litery M, N, O, P.

Jeden z aresztowanych bojówkarzy

Str. Nar. zwolniony z więzienia

Łódź, 22 maja. (gr.) — Po licznych aresztowaniach członków Stronnictwa Narodowego w dniu 1 maja r. b., w związku z zajściami przed redakcją „Orędownika“, pozostało do dnia onegdajszego w areszcie jeszcze 7 osób.

Dowiadujemy się, że jeden z aresztowanych członków Stronnictwa, Tadeusz Kłosiński, został zwolniony z więzienia wskutek zarządzenia, wydanego przez urząd prokuratorski. Pozostali członkowie Stronnictwa przebywać będą w więzieniu aż do rozprawy sądowej

Urządnik magistratu

nadł ofiarą tragicznego wypadku

Łódź, 22 maja. (gr.) — Na ulicy Zgierskiej dostał się około godziny 10.30 wieczorem pod koła tramwaju jakiś mężczyzna. Wóz natychmiast zatrzymano, jednak nie zdołano wypadkowi zapobiec.

Jak się okazało, rannym był 48-letni Czesław Nowakowski, pracownik wydziału przydziałnego Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Stan p. Nowakowskiego jest nadal b. poważny.

Groźny pożar na ul. Drewnowskiej

Spłonęły żywcem dwa konie.—Zagrożony był dom mieszkalny

Łódź, 22 maja. (gr.) — W nocy około godziny 2-ej wybuchł pożar przy ul. Drewnowskiej 31. Na miejsce przybył niezwłocznie oddział bałucki straży ogniowej. Okazało się, że pożar przybierał coraz groźniejsze rozmiary, wobec czego wezwano do pomocy jeszcze pierwszy oddział.

Palily się stajnie i szopy, należące do W. I. Szlamowicza i M. Lajba. Stajnie znajdowały się w pobliżu domu mie-

szkalnego, należącego do Cecylii Zakrzewskiej, wobec czego niebezpieczeństwo było poważne.

Około godziny 4-ej, po zabezpieczeniu zagrożonych budynków, pożar został ugaszony. Spalily się żywcem dwa konie, których już nie zdołano wyprowadzić z płonącej szopy. Straty są dość poważne. Przyczyna wybuchu pożaru nie została narazie ustalona.

posiedzenia znajdują się trzy sprawy: ustaleni stawek na artykuły, nieobjęte dotychczasową taryfą plac, dopuszczania uczniów do maszyn kotonowych oraz zapłaty za postoje w fabrykach kotonowych.

O ile do nadchodzącego poniedziałku, tj. dnia 25 b. m. porozumienie nie będzie osiągnięte — zarządzi się arbitraż i okręgowy inspektor pracy, Wyrzykowski, wyda orzeczenie, które posiadać będzie moc obowiązującą.

Ostatnio wybuchł zatarg w fabryce pończoszniczej p. f. „Trama“ przy Al. 1-go Maja 14. Przyczyną zatargu był fakt niewypłacania robotnikom należności za pracę, co spowodowało strajk okupacyjny wszystkich pracowników tej fabryki.

Strajk został zlikwidowany, z tem, że firma w ciągu najbliższych dni ureguluje wszystkie należności. Obecnie, jak się dowiadujemy, firmie „Trama“ ogłoszono upadłość. 80 robotników skierowało wobec tego przeciwko firmie sprawę na drogę sądową, domagając się zabezpieczenia swych należności, wynoszących

około 10.000 złotych, na maszynach kotonowych.

W inspekcji pracy odbędzie się dzisiaj konferencja w sprawie zlikwidowania strajku okupacyjnego w fabryce Biedermanna przy ul. Kilińskiego 2.

Jak wiadomo, robotnicy domagają się natychmiastowego wyznaczenia i obliczenia urlopów, gdyż firma zakomunikowała, że zmniejszy w najbliższym czasie ilość dni pracy w tygodniu.

W miejskich warsztatach mechanicznych przy ul. Przejazd 26 wybuchł zatarg. Robotnicy, zatrudnieni przy wyrobieniu rozmaitych artykułów z dziedziny ślusarstwa, ciesielstwa i t. d. zgłosili żądanie uregulowania plac.

Jak się bowiem okazuje, w miejskich warsztatach mechanicznych za jedną i tę samą robotę płaci się różnorodne stawki.



Minjatury

Wszystkiem po rochu

— Prawdziwym mężczyzną jest ten, kto potrafi więcej zarobić, niż jego żona potrafi wydać...

A na to odparł jej towarzysz: — W takim razie prawdziwą kobietą będzie ta, która potrafi znaleźć takiego mężczyznę na męża...

Pani Barbara znana jest ze swego skąpstwa. Wczoraj zgłosił się do niej żebrak. Pani Barbara wręczyła mu parę butów o mocno zdartych podeszwach oraz łatanym wierzchu i rzekła:

— Weźcie to sobie, dziadku... Ta są buty mojego nieboszczyka - męża...

Żebrak spojrzął na dziury oraz łaty i odparł: — Niech paniusia zatrzyma sobie te buty, może paniusia jeszcze raz wyjdzie zamaż...

Dwie mamusi zwierzają się ze swych trosk: — Wie pani, nie wiem co jest z moją Janeczką... Ona wcale nie rośnie...

— Może pani ją karmiła skondensowanym mlekiem?

Godzina druga w nocy. Przed jednym z domów zatrzymuje się taksówka, z której wysiada zlekka zawiany pasażer.

— A do licha! — zaklął szofer — Zapomniałem nastawić licznik i teraz niewiadomo ile pan ma zapłacić!

— Nie szkodzi... — odpowiada pasażer. — Ja też zapomniałem portfela...

Przed sądem zeznaje w charakterze świadka Apolinary Kleks.

— Pański zawód? — pyta przewodniczący.

— To skomplikowana historia...

— Niech pan jednak postara się wyjaśnić sądowi czem się pan zajmuje...

— Moja praca polega na tem... Przed południem rozdaję na mieście ulotki reklamowe, a po południu zbieram je z ulicy i sprzedaję jako makulaturę...

Marysia siedzi w parku ze swym znajomym.

— Wie panna Marysia, ja się panie Marysi bardzo dziwię, że panna Marysia wcale zamaż nie wychodzi... — powiada kawaler.

— Ja zamaż nie wyjdę...

— Dlaczego?... — Bo mężczyźni to dranie... Przeważnie w rok po ślubie uciekają od żony i biedna kobieta zostaje potem na bruku z czworkiem dzieciaków...

Mussolini wita swych synów



Synowie i zięć Mussoliniego, którzy brali udział w wojnie abisyńskiej, wrócili obecnie do Italii, gdzie zostali powitani przez Mussoliniego. Na zdjęciu widzimy ich kroczących przed frontem kompanii honorowej.

Wysechnięte jezioro



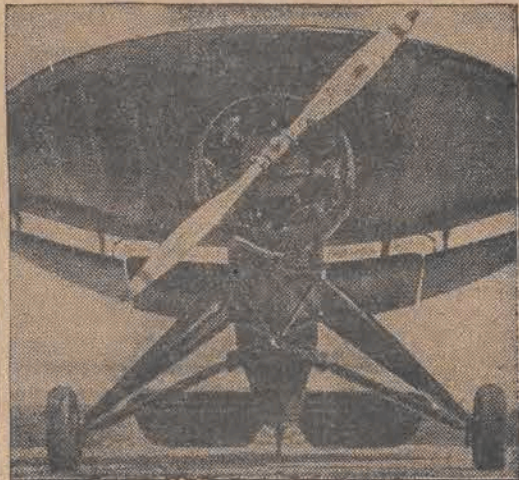
Zimą w Anglii trwały niemal nieprzerwane deszcze, a obecnie panuje wielka susza, która spowodowała nawet wyschnięcie całego jeziora pod Londynem. Na zdjęciu widzimy popękane dno jeziora.

Uroczysty pogrzeb misjonarza



Do Belgii sprowadzono obecnie zwłoki misjonarza belgijskiego, który spędził całe życie na wyspie trędowatych Molokai i zmarł tam w roku 1883. Prochy kapłana pochowane zostały w obecności króla z wielką uroczystością.

Nowy typ samolotów



W Anglii skonstruowano samolot o oryginalnych skrzydłach, które umożliwiają krótki start i krótkie lądowanie. Samolotowi rokują dużą przyszłość.

Codzienna nowelka „Expressu“

Najpiękniejsza żona szejka

Stała się rzecz niesłychana. Gdy późnym wieczorem szejk arabski, Ibn Bein, przechadzał się po swym wspaniałym, cienistym ogrodzie, zauważył jakiegoś mężczyznę, który wyskoczył z okna pokoju Sulamity.

Ibn Bein pusił się za nim w pogoń. Tajemniczy mężczyzna biegł tak szybko, że po paru chwilach znikł szejkowi z oczu.

Ibn Bein dał kilka strzałów. Kule chybiły.

Wściekły szejk wrócił do swego pałacu.

Należało się spodziewać, że okrutnie rozprawi się z Sulamitą. Ale Sulamita była jego najukochańszą żoną. Stary szejk, pastwiący się nad wszystkimi swymi żonami, był dziwnie uległy wobec najmłodszej i najpiękniejszej.

Nie wszedł nawet do jej komnaty. Wezwał natomiast do siebie swych trzech, najbardziej oddanych doradców.

— Jakiś mężczyzna dostał się do pokoju Sulamity — powiedział im. — Wy-skoczył przez okno, gdy wracałem z przechadzki. Nie udało mi się go schwytać. Musicie szybko ustalić jego nazwisko. Jeśli w ciągu dwudziestu czterech godzin nie otrzymam od was dokładnych danych, każę wam ściąć głowy! Pamiętajcie również, że nie wolno wam zwracać się w tej sprawie do Sulamity. Ona nie powinna wiedzieć, że ją podejrzewam o zdradę!

Starzy doradcy skinęli głowami.

— Będziesz dokładnie wiedział o

wszystkiem, panie — odpowiedzieli mu.

Ibn Bein udał się do swej sypialni. Trzej doradcy zostali sami.

Narada ich trwała bardzo długo.

Wiedzieli, że szejk spełni swą groźbę, jeśli mu nie sprowadzą kochanka Sulamity. Kilku ich poprzedników postradało życie w podobnych okolicznościach.

— Musimy przede wszystkim zbadać służbę — postanowili.

Sprowadzili starego eunucha i trzy kobiety, które czuwały nad prawym skrzydłem pałacu, zajmowanem przez żony szejka.

Nikt z nich jednak nie widział tajemniczego mężczyzny.

Stary eunuch gorąco zapewniał, że Sulamita bardzo wczesnie udała się na spoczynek i gdyby ktokolwiek dostał się do jej pokoju, musiałby to zauważyć.

— A może szejkowi się przywidziało, szepnął jeden z doradców.

— Wszystko jedno. Musimy znaleźć sprawcę — odpowiedział mu drugi.

Trzej doradcy tej nocy nie zmrzyli oka.

O godzinie dziesiątej rano, Ibn Bein wezwał ich do siebie.

— Czy już znaleźliście go? — spytał ich ostro.

— Jeszcze nie, panie nasz i władco, ale pewnością go znajdziemy — odpowiedzieli mu pokornie.

— Będę czekał do zachodu słońca. Jeśli do tego czasu nie przyprowadzicie mi tego łotra, straciecie wasze głowy.

I szybko oddalił się, pozostawiając

prerażonych doradców.

— My go nie znajdziemy — powiedział jeden z nich złamanym głosem.

— Musimy znaleźć — odparł mu drugi.

— Trzeba uwięzić pierwszego-lepszego młodzieńca i powiedzieć szejkowi, że to właśnie on! Młodzieniec oczywiście zaprzeczy. Ale cóż to nas obchodzi? Prawdziwy winowajca przecież również się nie przyzna.

— A jeśli Sulamita powie, że go nie zna?

— Szejk pewnością nie będzie się do niej zwracał. A gdyby nawet sprowadził go do niej, to też nam nic nie będzie groziło. Szejk pomyśli, że Sulamita chce ocalić ukochanego od śmierci i dlatego kłamie.

— Tak, to jest jedyne wyjście — postanowili.

Należało jeszcze znaleźć odpowiednią ofiarę.

W czasie dalszej narady, padło nazwisko Ben Alego.

Był to młody, piękny Arab. Pochodził z rodziny, która z dawien dawna rywalizowała z szejkiem Ibn Beinem. — W ostatnich latach rodzina ta bardzo podupadła materialnie i przestano się zupełnie z nią liczyć.

Ibn Bein nienawdził jednakże w dalszym ciągu Ben Alego i starzy doradcy byli pewni, że będzie zadowolony, że to on właśnie ma stracić głowę.

Trzej doradcy wysłali cały oddział w poszukiwaniu Ben Alego — ujęto go. — Młody Arab został uwięziony w baszcie.

Po zachodzie słońca Ibn Bein wezwał do siebie trzech doradców.

— Czy znaleźliście już tego łotra? — spytał ich.

— Tak, panie. Uwięziliśmy go w baszcie.

Stary szejk przez chwilę spoglądał na nich badawczo.

— Jak się on nazywa? — zwrócił się znów do nich.

— Ben Ali, panie nasz i władco.

Stary szejk zacisnął pięści.

— Ten łotr! — zacharczał. — Któżby się tego spodziewał! Czy jesteście pewni, że to ten niedzarr?

— Tak, panie nasz i władco.

— Nie oddam go w ręce kato. Muszę sam się z nim rozprawić. Jutro rano zgładzę tego psa! — zdecydował szejk.

— Czy mamy również przyjąć?

— Tak. Będziecie świadkami jego śmierci. Ben Ali musi zakończyć życie w najstraszniejszych męczarniach. Pamiętajcie, że trzeba go dobrze pilnować. Jeśli ptaszek ucieknie, odpowiecie mi za to waszemi głowami!

Trzej doradcy skłonili się nisko i opuścili swego pana.

Ibn Bein przez całą noc myślał o kaźni. Chciał poddać łotra najokrutniejszym torturom.

O świcie przybyli doń trzej doradcy. Ibn Bein udał się z nimi na basztę.

Cela, w której uwięziono Ben Alego, była otwarta. Młody Arab zdołał zbiec.

Znikła również z pałacu najpiękniejsza żona Ibn Beina, młodzianka Sulamita. Trzej starzy doradcy nie wiedzieli przecież, że to właśnie Ben Ali był jej kochankiem.

Sulamita w nocy wydołała klucze i wyprowadziła z baszty swego umiłowanego.

Uciekła z nim razem w góry. Do!